

certum, certissime, evidentissime, mniej występować w roli właścicieli prawdy, a więcej czynić się jej sługami. Współczesne osiągnięcia teologii, zwłaszcza ekumenicznej, uwydatniając wieloaspektowość prawd objawionych nauczyły nas więcej pokory, która słusznie wchodzi na miejsce dawnej przesadnej apodyktyczności³³.

Sandomierz

Ks. JÓZEF KRASIŃSKI

O. Romuald Kostecki OP, Kraków

OBECNOŚĆ CHRYSTUSA W EUCHARYSTII W ŚWIELE ENCYKLIKI PAWŁA VI „MYSTERIUM FIDEI”

Przed zakończeniem II Soboru Wat., tuż przed rozpoczęciem ostatniej sesji soborowej — 3.IX.1965 roku — Ojciec św. Paweł VI ogłasza Encyklikę „Mysterium Fidei”. Porusza w niej najważniejszy z sakramentów — cel wszystkich innych — centrum życia i kultu chrześcijańskiego, mianowicie Eucharystię.

Pierwsze wrażenie, jakie się odnosi z lektury tekstu oryginalnego, to pokrzepienie umysłu i serca — gaudium de Veritate. Tekst Encykliki może być nie tylko materia do pogłębiania studium nad Eucharystią, ale także przedmiotem rozważań modlitewnych dla kapłanów.

Zanim wejdziemy in medias res, na początku — jako rodzaj wstępu — podajmy krótką, szkicowo nakreśloną analizę samej Encykliki.

Na wstępie Paweł VI nawiązuje do Dekretu o Liturgii, którym Sobór Watyk. II nawołuje wiernych do czynnego udziału w ofierze Eucharystycznej i zaznacza, że jeśli liturgia zajmuje naczelne miejsce w życiu Kościoła, to sercem i centrum „*quasi cor et centrum*” tejże Liturgii jest tajemnica Eucharystii. Papież wyraża nadzieję, że odnowienie Liturgii, postanowione przez Sobór wpłynie ożywiająco na pobożność Eucharystyczną.

„*Ex instaurata igitur Sacra Liturgia Eucharisticae pietates uberes fructus manaturos esse enixe speramus*” — a to przyczyni się do większego zjednoczenia chrześcijan w wierze i miłości.

Z kolei — wynurza się Ojciec św. — że mimo wielkiej radości, jaką sprawia mu zainteresowanie się w Kościele Dekretem o Liturgii, nur-

³³ Por. G. Philips, *Deux tendances dans la theologie contemporaine*, Nouv. Rev. Theol. 95 (1963), 238. E. McDonagh, *The Needs of Theology*, The Irish Theological Quarterly 32 (1965), 52; E. Schillebeeckx, *The Church and Mankind*, Concilium, vol. 1, Nr 1 (1965 January) 40; K. Rahner, *Bemerkungen zur Gotteslehre in der Katholischen Dogmatik*, Catholica 20 (1966) 1—18 i tegoż autora: *Über das Geheimnis*, Theologisches Jahrbuch 1962, 295—305. Wydaje się, że teologia tajemnicy to temat centralny pism Rahnera.

tują w jego duszy troski duszpasterskie i niepokój, bo wśród rozprawiających bądź ustnie bądź pisemnie o tajemnicy Eucharystii są tacy, co szerzą poglądy, które wprowadzają niepokój w duszach i zamęt w sprawach wiary; tak np. wynosi się bardzo Msze św. tak zwane „wspólnotowe” (*communitaria*), a umniejsza się wartość Mszy tzw. prywatnych; przeistoczenie zaś tłumaczy się jako „zmiianę znaczenia” (*transsignificatio*) i jako zmianę celu (*transfinalisatio*); utrzymuje się, że w konsekrowanych Hostiach, po skończonej Mszy św. nie ma obecności Chrystusa.

Rozpowszechnianie podobnych zapatrywań — w niemającym stopniu narusza wiarę w Eucharystię i jej kult i dlatego — mówi Papież — postanowiliśmy przemówić w tej kwestii i na mocy powagi apostołskiej przedstawić nasz na nią pogląd.

Ojciec święty pochwała chęć i dążność do zgłębienia tajemnicy Eucharystii i uprzystępnienia dzisiejszym ludziom jej zrozumienia, lecz na same poglądy — zaznacza — nie może się zgodzić i poczuwa się do obowiązku przestrzec przed niebezpieczeństwami, jakie grożą prawowitej wierze, z szerzenia się tego rodzaju poglądów.

Po tych wstępnych uwagach, Encyklika przypomina, że Eucharystia jest bardzo wielką tajemnicą; „*Eucharistiam esse pergrande mysterium, immo proprie, ut sacra Liturgia loquitur, mysterium fidei*”. Dlatego należy do tej tajemnicy podchodzić z pokorną uległością „*humili obsequio*”, kierując się nie ludzkimi racjami, ale trzymając się mocno Bożego Objawienia. Cytuje wypowiedzi niektórych Ojców i Doktorów Kościoła, jak św. Jana Chryzostoma, św. Tomasza, św. Bonawentury, oraz św. Augustyna, którzy podkreślają głębię tajemnicy Eucharystii i żądają, by w podchodzeniu do niej opierać się na słowie Bożym, a nie na przyrodzonym rozumie. W tej materii — mówi dalej Ojciec św. — należy iść jakby za gwiazdą — za Magisterium Kościoła, który z ustanowienia Chrystusa, otrzymał słowo Boże, aby je strzegł i wyjaśniał.

Nie można jednak — mówi dalej — ograniczać się do tego, by nie naruszyć całości wiary, trzeba również przestrzegać odpowiedniego sposobu wyrażania się, aby wskutek niewłaściwych wyrażen nie wkradły się błędy. „*My jednak — cytuje słowa św. Augustyna — winniśmy się trzymać ustalonego sposobu wyrażania się, żeby niezdiscyplinowane słowa nie zrodziły bezbożnych zapatrywań na samą treść.*”

I tu Papież podaje krótkie, ale bardzo drogocenne wskazówki dotyczące wyrażania się i rozwoju dogmatów. Należy — mówi Ojciec św. — święcie (*sancte*) przestrzegać sposobu mówienia, który Kościół ustalił w ciągu wieków i który zatwierdził powagą Soborów. Te ustalone sposoby wyrażania się, przyjęte powszechnie w Kościele, były niejednokrotnie godłem i znakiem, po którym rozpoznawano prawowierność. Otóż tych ustalonych i powszechnie przyjętych wyrażen, nie można zmieniać, według własnego upodobania lub pod pretekstem nowości naukowych. Nie można więc tolerować, by ktokolwiek, na własną rękę, naruszał for-

muły, w których Sobór Trydencki podał do wierzenia Tajemnicę Eucharystii.

Formuły te — jak wszystkie inne — których Kościół używa przy nauce prawd wiary, wyrażają *pojęcia*, nabyte powszechnym wysiłkiem i doświadczeniem umysłu ludzkiego. I te pojęcia Magisterium Kościoła oddaje słowami stosownymi, stałymi, zaczerpniętymi z mowy potocznej lub ze słownictwa ściślej wypracowanego. Z racji swej powszechności, wyrażenia te są przystosowane do ludzi każdego miejsca i czasu.

Pojęcia wyrażone tego rodzaju słowami, nie są związane z żadnym określonym typem kultury, ani z tą czy inną szkołą teologiczną. Można je jaśniej i wyraźniej — *clarius et apertius* — wyłożyć — co jest zawsze bardzo pożyteczne — ale zawsze tylko w tym znaczeniu, w jakim zostały użyte, tak by w miarę postępu w zrozumieniu wiary, sama prawda wiary pozostała niezmieniona — „*ut proficiente fidei intellegentia maneat fidei immutabilis veritas*” — gdyż jak tego żąda I Sobór Watykański, nie wolno odstępować od tego znaczenia, jakie raz określiła święta Matka Kościół. Po podkreśleniu, że Eucharystia jest wielką tajemnicą, o której należy mówić bardzo ostrożnie, nie zmieniając znaczenia terminów, używanych przez Kościół — Encyklika omawia istotę samej Eucharystii: a więc, że tajemnica Eucharystii dokonywuje się w ofierze Mszy św.; następnie omawia różne sposoby rzeczywistej obecności Chrystusa w Kościele, z których najwyższy, stanowiący jakby pełnię życia duchowego i cel wszystkich sakramentów, jest jego obecność sakramentalna, pod postaciami chleba i wina; i ten sposób obecności dokonywuje się przez osobliwą przemianę substancji chleba w **Ciało Chrystusa**, a substancji wina w **Krew Chrystusa**, które Kościół właściwie i trafnie — *convenienter et proprie* — nazywa „*przeistoczeniem*”. Wreszcie mówi Papież o kulcie uwielbienia (latreutycznym), jaki się należy sakramentowi Eucharystii; napomina biskupów, by nie tylko dbali o czystość nauki odnośnie do Eucharystii, ale by szerzyli jej kult i wskazuje na dobroczynne skutki częstego przyjmowania Komunii św. Podkreśla moc jednoczącą, wszystkich ludzi i wszystkich narodów, jaka się mieści w Eucharystii.

Odnośnie do Eucharystii w jej aspekcie ofiary, która stanowi jakby streszczenie i szczyt tej nauki, Encyklika przypomina tradycyjną i powszechną naukę, że Msza święta przypomina i uobecnia w przedziwny sposób Ofiarę Krzyża, której moc zbawcza przydziela się codziennie całemu światu, Kościołowi i poszczególnym ludziom. We Mszy świętej Kościół razem z Chrystusem spełnia rolę kapłana i żertwy; cały składa ofiarę i cały się w niej ofiaruje. Każda Msza św. ma charakter publiczny i społeczny, chociaż jest odprawiana prywatnie przez kapłana bez obecności wiernych. Z każdej Mszy świętej płyną obfite łaski zbawcze tak dla kapłana, jak dla wiernego ludu i całego Kościoła, jak też dla całego świata. Łaski odrębne od tych, jakie otrzymuje się przez samą Komunię świętą.

Encyklika nie porusza zagadnienia, jak należy rozumieć właściwy akt ofiarniczy, który dokonywuje się przez konsekrację dwóch postaci — czyli jak należy rozumieć wyrażenie Soboru Trydenckiego, że Chrystus we Mszy św. „*incruente immolatur*”. Szkoda, że nie rzucił nowego światła na to zagadnienie, tak bardzo tajemnicze i tak rozmaicie przedstawiane przez teologów.

Encyklika w sposób szczególny podkreśla — centralne zagadnienie, mianowicie: przeistoczenie i z nim ściśle związaną rzeczywistą obecność Chrystusa pod postaciami chleba i wina. Przypomnienie tradycyjnej nauki Kościoła odnośnie do przeistoczenia i obecności Chrystusa, potwierdzenie jej i zaakcentowanie w związku z błędami, jakie się zaczęły szerzyć — to był główny motyw wydania Encykliki.

Powszechnie mówi się, że pierwszym, który zaprzeczał przeistoczeniu i obecności rzeczywistej Chrystusa w Eucharystii był Berengariusz. Faktycznie już przed nim, w wieku IX, spotykamy się z tendencjami tłumaczenia obecności Chrystusa w sposób symboliczny. Kościół — jak zaznacza Encyklika — nieugięcie przeciwstawił się Berengariuszowi, a św. Grzegorz VII zażądał od niego wyznania wiary następującymi słowami: „*Wierzę sercem i wyznaję ustami, że składane na ołtarzu chleb i wino przemieniają się substancjalnie przez tajemnicę świętej modlitwy i słowa naszego Zbawcy w prawdziwe ciało i krew Jezusa Chrystusa Pana naszego, i że po konsekracji są prawdziwym Ciałem Chrystusa, tym które narodziło się z Dziewicy, które ofiarowane dla zbawienia świata, zawisło na krzyżu i które siedzi po prawicy Ojca, oraz prawdziwą Kwią Chrystusową, która wypłynęła z Jego boku, a to nie tylko poprzez znak i moc sakramentu, lecz we właściwej swej naturze i w przedziwnej substancji*” (Marsi: Coll, Consil. XX, 524. D).

Błąd Berengariusza, w różnych odmianach odnawia się w wieku XVI, za czasów reofrmacji, a na początku obecnego wieku wznowili go moderniści.

W latach powojennych, zaczęły się pojawiać, wśród teologów katolickich, w sposób anonimowy, opinie podkreślające zbytnio symbolizm eucharystyczny, kosztem rzeczywistej przemiany chleba i wina, oraz rzeczywistej obecności Chrystusa pod postaciami chleba i wina. Nie zaprzeczano wprost przeistoczeniu, ale zaczęto kwestionować tłumaczenie scholastyczne „*przeistoczenia*”.

Rozróżniano dwojaki sens, gdy mówi się o chlebie i winie; mianowicie sens naukowy i sens religijny. Po konsekracji nie zachodzi zmiana w chlebie i winie, w ich rzeczywistości rozpatrywanej na płaszczyźnie zjawiskowej, naukowej, czy filozoficznej, lecz zachodzi zmiana w sensie religijnym, bo po konsekracji chleb i wino stały się skutecznym symbolem — a więc nową rzeczywistością — ofiary Chrystusa i jego duchowej obecności.

Konsekracja nie zmienia więc chleba i wina w porządku fizycznym, lecz tylko w porządku pojęciowym, intelektualnym. Obecność Chrystusa

w Eucharystii jest obecnością duchową i nie zachodzi żadna relacja jego ciała do miejsca, w którym jest konsekrowany chleb i wino. Gdy wierni, pobudzeni przez obrządek eucharystyczny, zwracają się do Chrystusa przez wiarę, wówczas Chrystus staje się wśród nich obecny, z ciałem i duszą i bóstwem, gdyż ciało Chrystusa z racji swego uwielbienia nie podlega przestrzeni i ma coś ze wszechobecności Boga.

Wówczas tylko mamy prawdziwy sakrament, gdy Msza św. łączy się ściśle z Komunią św. i wówczas tylko obrzęd liturgiczny jest źródłem łaski.

Błędy tego rodzaju miał już na uwadze Pius XII, kiedy wydał Encyklikę „*Humani generis*” (1950), gdzie podkreśla, że obecność Chrystusa w Eucharystii, nie jest tylko symboliczna, ale jest związana z miejscem, gdzie przebywa Najświętszy Sakrament i że wyraz „przeistoczenie” dobrze oddaje treść, zawartą w prawdzie, jaką głosi Kościół o przemianie istoty chleba w istotę Ciała Chrystusowego, i dlatego nie należy zastępować wyrażenia „przeistoczenie” innym słowem.

„*Są tacy, którzy twierdzą — słowa Encykliki — iż nauka o przeistoczeniu, jako opierająca się na przestarzałym filozoficznym pojęciu „substancji”, powinna być poprawiona, żeby rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii zredukować do pewnego rodzaju symbolizmu, jakoby konsekrowane postacie były skutecznym znakiem duchowej obecności Chrystusowej i jego głębokiego powiązania z wiernymi członkami Mistycznego Ciała*” (AAS. 42. 1950. s. 571).

Paweł VI przyznaje, że w Eucharystii jest symbolizm i że na temat symbolizmu wypowiedzieli się zarówno Ojcowie Kościoła, jak i Doktorzy scholastyczni, a nawet sam Sobór Trydencki pouczał, że Zbawiciel nasz zostawił w swoim Kościele Eucharystię „*jako symbol*” jedności i miłości, jaką zalecał swoim wyznawcom. Chociaż symbolizm Eucharystyczny, naprowadza nas trafnie na zrozumienie — właściwemu temu sakramentowi — skutku — jakim jest jedność Ciała Mistycznego, to jednak nie wyjaśnia i nie wyraża natury tego sakramentu, która go odróżnia od innych. Chrystus Pan nie powiedział, to jest symbol ciała mego, a to symbol krwi mojej, lecz: to jest ciało moje i krew moja. Nie można więc obecności Chrystusa w Eucharystii sprowadzać do rzeczy symbolizmu, ani też — mówi Papież — nie można jej tłumaczyć „pneumatyczna” naturą ciała Chrystusowego, które z racji swego uwielbienia byłoby wszędzie obecne.

Chrystus — podkreśla Ojciec święty — jest obecny w Eucharystii rzeczywiście i to w sposób szczególnie doskonały, bo jest to obecność substancjalna. Przez nią staje się obecny Chrystus cały: Bóg i człowiek.

Aby podkreślić rzeczywistość i obecność Chrystusa pod postaciami chleba i wina, Papież mówi o sześciu innych sposobach obecności Chrystusa w Kościele, które są również „rzeczywiste”, ale nie w tak doskonały sposób, jak obecność eucharystyczna.

1-mo Obecny jest Chrystus w Kościele modlącym się, ponieważ — jak się wyraża św. Augustyn — Chrystus modli się za nas, jako Kapłan

nasz; modli się w nas, jako Głowa Ciała Mistycznego; i my modlimy się do Niego, jako naszego Boga. Sam przecież przyrzekł: „*Gdzie bowiem dwaj albo trzej są zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich*” (Mt. 18, 20).

2-do Następnie obecny jest Chrystus w Kościele praktykującym dzieła miłosierdzia; „*Praesens adest Ecclesiae suae opera misericordiae exercenti*” — z tej racji, że dzieła miłości, jakie się dokonywują w Kościele, są dziełami Chrystusa; że On sam przychodzi ustawicznie ludziom z pomocą przez swój Kościół. Wyrażając to językiem teologii scholastycznej, powiedzielibyśmy, Chrystus jest przyczyną główną dzieł miłości, a Kościół przyczyną ministerialną (narzędną).

3-tio Chrystus — po trzecie — jest obecny w Kościele pielgrzymującym do życia wiecznego „*praesens adest Ecclesiae suae peregrinanti et ad portum aeternae Vitae pervenire cupienti*” — gdyż sam mieszka przez wiarę w sercach naszych, a więc oświeca nas nadprzyrodzenie i wskazuje drogę do celu nadprzyrodzonego, oraz wlewa do naszych serc miłość, przez Ducha świętego, którego nam daje; i właśnie dzięki miłości możemy zbliżyć się do celu ostatecznego.

4-to Inny sposób obecności Chrystusa w Kościele realizuje się przez głoszenie Ewangelii, która jest słowem Bożym — *praesens adest Ecclesiae suae praedicanti, cum Evangelium, quod annuntiatum verbum Dei sit*. Jest to najprawdziwszy sposób obecności — *verissime adest* — zaznacza Encyklika, gdyż słowo Boże głosi się w Kościele w imieniu Chrystusa, w oparciu o powagę Chrystusa, który sam jest Słowem Bożym, Wcielonym, oraz przy jego asystencji — *nomine et auctoritate, Verbi Dei incarnati, ipsoque adistente*.

5-to Dalszy (piąty) sposób obecności Chrystusa w Kościele realizuje się przez sprawowanie władzy nad ludem Bożym, bo władza, jaką posiadają w Kościele ci, co nim rządzą, pochodzi od Chrystusa, i Chrystus stoi za nimi, kiedy władzę od Niego otrzymaną wykonują. Jest więc w Kościele swym obecny — według wyrażenia św. Augustyna — jako „*Pastor pastorum*”.

O tej obecności zapewnił Chrystus Apostołów, zlecając im urząd apostołski w Kościele.

6-to Ponadto obecny jest Chrystus w swoim Kościele przez sprawowanie ofiary Mszy św. i udzielanie Sakramentów. Każda Msza św. jest ofiarą Chrystusa; czynności sakramentalne są czynnościami Chrystusa, który je wykonuje przez ludzi, jako swe narzędzia. A więc jest to obecność przez kult chrześcijański, zapoczątkowany przez samego Chrystusa i przekazany Kościołowi, by go sprawował do końca świata.

7-mo Najwyższy stopień obecności Chrystusa w Kościele, to jego rzeczywista obecność w Eucharystii, spowodowana przeistoczeniem chleba i wina w Ciało i Krew Jego.

Ta obecność — zaznacza Encyklika — nazywa się „rzeczywista” nie w tym znaczeniu, jakoby wyżej wymienione nie były „rzeczywiste”, ale z racji szczególnej doskonałości. Po konsekracji chleba i wina, pod potaciami rzeczy podpadających pod zmysły — jak uczy Sobór Trydencki — znajduje się prawdziwie (*vere*), rzeczywistość (*realiter*), substancjalnie (*substantialiter*) Pan nasz Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek. Chrystus więc, jako człowiek, jest obecny nie tylko po prawicy Ojca, naturalnym sposobem istnienia, ale równocześnie, jego człowieczeństwo jest obecne w sakramencie Eucharystii w inny sposób, trudny do wyrażenia słowami, lecz nie zawierający w sobie sprzeczności i dlatego możliwy do sprawienia przez Boga. Tego rodzaju obecności czystym rozumem nie można pojąć, ale jedynie rozumem oświeconym wiarą.

Jest to tradycyjna nauka Kościoła sformułowana dogmatycznie przez Sobór Trydencki. Na orzeczenie Soboru Trydenckiego powołuje się Encyklika.

Obecność Chrystusa w Eucharystii — ciągnie dalej Encyklika — przekraczająca prawa natury i stanowiąca cud w swoim rodzaju największy ze wszystkich, dokonywuje się przez przemianę całej substancji chleba w Ciało, a całej substancji wina w Jego Krew, i tę przemianę — która jest zadziwiająca i osobiwa — (*mirabilis et singularis*) Kościół katolicki nazywa trafnie i właściwie „przeistoczeniem”. — Ta także nauka tradycyjna, zdogmatyzowana uroczyście przez Sobór Trydencki.

Przypomniawszy naukę Soboru Trydenckiego, Paweł VI — stosownie do zasady, którą postawił na początku Encykliki — naukę tradycyjną przedstawia jaśniej i wyraźniej (*clarius et apertius*), lecz w tym samym znaczeniu, w jakim została podana przez Sobór Trydencki, tak że sama prawda pozostaje niezmienniona, lecz jest wyrażona jaśniej i dobitniej.

Papież podkreślając rzeczywistość przemiany substancjalnej chleba i wina, używa słów, które wprawdzie nie wnoszą treściowo czegoś nowego, lecz tę treść uwypuklają, w sposób plastyczny i jakby namacalny.

„Po dokonany^m przeistoczeniu — pisze — postaci chleba i wina zawierają nową ontologiczną rzeczywistość”. — „*novam continent realitatem, quam merito ontologicam dicimus*”. Pód postaciami, po dokonaniu przeistoczenia, kryje się coś zupełnie innego, niż było przedtem; nie pozostaje już nic z chleba i wina; jest Chrystus, cały Chrystus, nieuszczuplony w swej fizycznej „rzeczywistości” — „*intefer in sua physica realitate*”; Także cieleśnie jest obecny, chociaż nie w ten sam sposób, w jaki ciała przebywają w miejscu.

Dlatego przy rozważaniu tego sakramentu — jak ostrzegali Ojcowie wiernych — nie należy polegać na zmysłach, które przekazują właściwości chleba i wina, lecz na słowach Chrystusa. Słowa zaś Chrystusa mają tę samą moc, którą Bóg stworzył wszechświat. One chleb i wino w Ciało

i Krew Chrystusa zmieniają (mutant); przekształcają (transformant); przepierwiastkują (transelementant).

Należy zwrócić uwagę w tym ostatnim zdaniu, na stopniowanie w podkreślaniu rzeczywistości przemiany, Słowa konsekracji: *mutant* — zmieniają; jest to wyrażenie ogólne, bo są różnego rodzaju zmiany. Zmiana w Eucharystii jest *przekształceniem* w inny byt — transformant — mający inną formę substancjalną od chleba i wina. Ta zmiana przekształcająca jest dogłębna, dociera do elementów składowych, *transelementant* — tak, że po konsekracji w nowej rzeczywistości nie ma już elementów chleba i wina. Wyraz „*transelementant*” jest podany w cudzoŹsłowie. Jest to wyrażenie nowe w wypowiedziach Magisterium Kościoła. Przez ten termin chce Encyklika nie tylko wyrazić rzeczywistość przemiany w chlebie i winie, ale także zaznaczyć, że ta rzeczywista przemiana jest dogłębna, że dociera do „elementów”, a więc do tego, co nazywamy w języku filozoficznym materią. Kościół wyrażając prawdy wiary, stoi ponad systemami filozoficznymi i nie ma zamiaru dawać nam lekcji filozofii, ale wyraża się o danej rzeczywistości tak, jak ogół ludzi, ich zdrowy rozsądek to pojmuje. Przez „element” „pierwiastek”, ogół ludzi rozumie najgłębsze części składowe bytu materialnego.

Z chwilą dokonania przeistoczenia substancji chleba i wina, postacie (czyli akcydensa) nabierają nowego znaczenia i nowej celowości.

Po tej wewnętrznej przemianie substancji, one nie są już znakiem zwyczajnego chleba i wina, bo one już nie istnieją pod nimi, ale są znakiem nowego, duchowego pokarmu, jakim jest ciało i krew Chrystusa.

Przyjmując, że nastąpiła przemiana w substancjach chleba i wina, można mówić o „*transsygnifikacji*” i „*transfinalizacji*”. One są konsekwencją przeistoczenia i obecności rzeczywistej Chrystusa, a nie stanowią przeistoczenia; jak to twierdzą autorzy, szerzący nowe poglądy.

Reasumując, należy powiedzieć: Encyklika nie wnosi nic zasadniczo i treściowo nowego, czego nie byłoby w nauce Kościoła, zwłaszcza w orzeczeniach Soboru Trydenckiego; prawdę o przeistoczeniu i rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystii, przypomina, potwierdza i dobitniej podkreśla, niż uczynił to Sobór Trydencki; przez to podkreślenie rzeczywistej obecności i rzeczywistego przeistoczenia, zamyka drogę — i to kategorycznie — dla kierunku teologicznego, usiłującego Eucharystię sprowadzić do rzędu zwykłego symbolu.